

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

PRZEDPŁATA WYNOŚI:
we Lwowie z dostawieniem do domu:
miesięcznie zhr. 1.50 kwartalnie zhr. 4.50
Na prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej:
miesięcznie zhr. 2.— kwartalnie zhr. 6.—
Za granicą kwartalnie zhr. 7.50.

Przedpłaty przyjmujemy tylko na cały miesiąc, a zamawiającemu winno się kończyć nie do środka, lecz z końcem miesiąca, kwartału, półroczu lub roku.

Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.
Za zmianę adresu dopłaca się 20 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłaty i ogłoszenia przyjmują:

We Lwowie: Administracja „Gazety Narodowej”, ul. Życzkowska 1. 3. (tutaj: Biuro Drukarni), ul. Karła Ludwika 1. 9.

Głoszenia przyjmują:
W PARYŻU: A. Adam (Chorążki), rue de Saint-Pétersbourg 51. — W WIEDNIU: Hasenstein & Vogler (Otto Mas), Wallfischgasse 11; Rudolf Mosse, Seilerstraße 2; A. Oppel, Stubenbastei 2. — W BIELESTOKU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE: A. M. Hasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Fendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia wyceniane za jedno spawstwo wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Bierzemy 1 nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct. Biuro Redakcji i Administracji: ul. Życzkowska 3. Telefon 104.

Lwów, dnia 10. marca.

Jak z Wiednia donoszą, w Kole polskim oświadczył prezes p. Jaworski, że o sprawie długu indemnizacyjnego nie konferował ani z centrum, ani z innymi frakcjami lewicowymi, ponieważ wykreślenie tego długu nie jest przedmiotem dla Galicji, za któryby należało odpłacać się komuś ustępstwami; rząd wniósł ustawę, jego zatem rzeczą jest troszczyć się o jej przeprowadzenie.

W sprawie dymisji Tiszy pewnem jest, że załatwienie jej nastąpi dopiero po uchwaleniu przez Izbę panów budżetu i ustawy o honowach, aby nowy gabinet miał w tym względzie czyste pole przed sobą. Skrajna lewica oświadcza, że nawet mimo ustąpienia Tiszy nie odstąpi od swoich żądań co do ustawy o swojszczyźnie. Sejmowe stronnictwo liberalne (większość czyli ministerjalne) zamierzało, odbyć wczoraj walną radę, ale ją odłożyło na życzenie Tiszy aż do zakończenia kryzysu ministerjalnego.

Stronnictwo to, rozpracowane i wewnątrz rozluźnione, odczuwało nowym życiem, kiedy na onegdajszym obiedzie dworskim cesarz wobec wielu posłów uśmiechnął się, aby stronnictwo to pozostało nadal w swoim składzie pod przewodnictwem Tiszy. Cesarz miał oświadczyć, iż się spodziwiał, że stronnictwo wyjdzie z przesilenia bez szwanku, i że spokojnie w sejmie węgierskim już zakłócony nie będzie. Dalej podniósł cesarz, że ustawa o honowach dlatego tak rychło załatwiona została (dziś trzecie jej czytanie), że przesilenie gabinetowe podczas rozprawy przypadło. Dalej rzekł cesarz: „Cieszy mnie, że w przyszłości kolei Państwowej oddał tylko krajowcy (Madiary) zasiadac będą.”

Dla przyszłej postawy Tiszy jako przewodcy stronnictwa liberalnego, jest wielce charakterystycznym następstwem jego powiedzenie w klubie: „Pokażę wszystkim, że i jako prosty szeregowiec umiem spełniać moje obowiązki!” Ktoby temu uwierzył!

Nadzwyczaj drażliwa scena odegrała się onegdaj w nocy na balu readowym, urządzonym w Peszcie na cele dobroczynne. Grata tam bezpłatnie kapela wojskowa 32. pułku. W ciągu zabawy kilku młodych ludzi, podochociwszy się, insultowało tę kapelę, wołając, że „Węgrzy nie potrzebują grajków niemieckich lub czeskich i chcą, aby im tylko cyganie węgierscy grali czardasza”. Nadto jeden z ekscedentów wyrwał kapelmistrzowi skrzypce. Wobec tego skandalu, kilku wyższych oficerów rozkazało kapeli opuścić salę, poczem wyszli wszyscy wojskowi. Wczoraj zdano cesarzowi sprawę o tem zajściu.

Berlińska geheimratowska „Post” w artykule „Drei Polen” uderza na wolnomyślnych, że dopomogli do zwycięstwa trzech Polaków w „Rokietach” węgierskich. O ile nam wiadomo, wolnomyślni Niemcy bardzo mało przyczynili się do zwycięstwa Polaków. Głównym sojusznikiem Polaków były ustawy wyjątkowe.

Niemal pochwała dla ludności polskiej w Prusach Zachodnich i jej organów wyborczych są sarkastyczne uwagi, jakie zamieszcza polakoterz (organ zachodnio-pruski „Geselliger” w słowach: „Ze polscy agitatorowie czynili co tylko w ich było moey. bo wszyscy ich „wiarusy” i bracia Polacy jak jeden mąż pospieszyli do urny wyborczej, jest rzeczą naturalną; nawet panie polskie widziano w dzielnicach robotniczych (w Grudziądzu) czynne w politycznej pracy wyborczej. Wszak nawet ks. Bismark uznał w rajchstagu, jak ogromny wpływ wywierają Polki... Po stronie niemieckiej panowała pewna obojętność w organizacji i przeprowadzeniu wyborów, co jest pewnie wpływem wyborów z 20. lutego. Niezadowolone jest wielkie i ogólnie. Niemcy grudniadcy wstydzą się teraz, że trzecia część głosów w tem, oddawna iście niemieckim głosom padała na kandydatów Polaków. Spodziewać się należy, że klęska ta ich nie zniechęci, ale wstrząśnie niejedno niemieckie sumienie.

nie. Oby dojrzałość polityczna i jedność niemiecka w przyszłości Niemcom pozwoliła odnieść zwycięstwo!”

Dień dowiaduje się, że synod ma zażądać na budowę nowej cerkwi prawosławnej w Warszawie 600.000 rs. Projekt będzie wkrótce przedstawiony Radzie stanu.

Nadeszła do Danii listy z petersburskich sfer dworskich zdradzają sposób, w jaki odkryto najnowsze sprzyśszenie na życie cara. Mianowicie odebrał sobie życie wystrzałem synu wysokiego dygnitarza rosyjskiego, na którego padł los, przeznaczający go do wykonania zamachu na cara. Wiele wybitnych osób jest skompromitowanych. Car stał się od chwili odkrycia spisku zupełnie nieprzystępnym.

W petersburskich sferach finansowych mówią o niebawem nastąpić mającej nowej pożyczce premiowej w kwocie 80 milionów rubli. Suma ta ma być przeznaczoną na niesienie pomocy drobnym właścicielom ziemskim, którzy na swe majątki zaciągali dług hipoteczny z państwowego Banku włościańskiego, a zobowiązani swych wypłacić nie są w stanie.

Wczoraj odbył się w Londynie olbrzymi miting, na którym protestowano w imię cywilizacji przeciw gwałtom rosyjskim na Syberji.

Dzienniki niemieckie coraz otwarciej piszą o przesileniu kancelarskim; zapewniają nawet, że ks. Bismark już nie będzie reprezentował rządu wobec nowego rajchstagu. Zarazem zapowiadają zupełne zakończenie kultorkampfu, zatarcie wszelkich nawet jego śladów.

Centrum katolickie, mające większość w bawarskiej Izbie posłów, używa wszelkich sposobów parlamentarnych, aby nienawistnego katolizacji prezesa ministrów, Lutza, zmusić do dymisji. Pseudoliberalni zwolennicy Lutza urządzili w nocy z 7. na 8. b. m. olbrzymią kocią muzykę pod oknami dep. Ortnera. Z tego powodu podnieśli katolicy postowie w komisji budżetowej zarzut, iż nie są życia swego pewni. Zdaje się, że bawarska Izba posłów zostanie rozwiązana.

Organa wszelkich stronnictw francuskich — z wyjątkiem bulanzystów — niezmierną radość podnoszą, iż w sprawie udziału Francji w konferencji berlińskiej okazało się, że co do spraw zewnętrznych nie ma we Francji żadnych stronnictw. Jak gdyby ktokolwiek o tem wątpił! Minister Spuller mógł w swojej odpowiedzi na notę berlińską w sprawie konferencji tem snadniej poczynić pewne zastrzeżenia, i oślnić niemi Francuzów, ile że te zastrzeżenia zupełnie się zgadzają z programem rządu niemieckiego.

W Cetyni nic nie wiedzą o zamiarze wyjazdu księcia czarnogórskiego z żoną do Petersburga. Owszem, spodziewany jest w Cetyni na dłuższy pobyt ks. Leuchtenberski, zięć księcia.

Królewicz następcą tronu przybędzie do Belgradu we środe.

Rząd rumuński wypowiedział Belgii i Włochom traktaty handlowe, upływające dnia 13. marca 1891.

Sędzia śledczy w procesie Panicy doreczył już akta jeneralnemu audytorowi. Wspólnia petycyjny dyplomaty rosyjskich jest uodowodniona. Sultán stał się bardzo przychylnym dla ks. Ferdynanda, i gotów uczynić dla niego wszystko, co tylko można. Zaalarmowała sultana mianowicie kordjalność Serbii z Czarnogórą, w której pośredniczyła Rosja.

Jak póstrzedowo z Konstantynopola donoszą, Porta święto wystosowała okólnik do mo-bynajmniej nie daje powodu do obaw. Porta jest gotową dla jak najwięszego ułatwienia powrotu emigrantów oddać tymże do dyspozycji statki pa-

Obok był ementarz. Obejmował go niski mur z nieobciosanych kamieni. Gdzieniedzie kępi drzew rzucały cież na to miejsce spoczynku umarłych. Ciszę przerywał tylko szmer strumienia, wypływającego ze wschodniego wzgórza. Wśród skromnych wieśniaczych mogił wznosił się biały marmurowy krzyż, pod którym spoczywały zwłoki pani Fairlie.

Nie potrzebuje towarzyszyć panu dalej — rzekła panna Halcombe, wskazując mi nagrobek. — Gdybyś uczynił jakie odkrycie, utwierdzając cię w posadzeniu, powziętem przed chwilą, mam nadzieję, że mnie o tem wiadomisz. Do widzenia wkrótce.

Oddaliła się. Zeszedłem ze wzgórza i przekroczywszy furtkę żelazną, skierowałem się ku grobowi pani Fairlie.

Na twardym gruncie nie znać było śladu kroków; zawiadziony pod tym względem, począłem badać krzyż i płytę, na której napis był wyrity. Na niepokalanej pierwotnie białości, gdzieniegdzie widniały plamy od deszczu i kurzu; przypatrzyłem się płycie, dostrzegłem, że większa jej połowa, była starannie zmyta.

I kłó przedsięwzięcie oczyszczenia nagrobka? Obejrzałem się, szukając rozwiązania tej zagadki. Naokoło nie widać było żadnego ludzkiego pomieszkania, miejsce wieczystego spoczynku pozostawione było wyłącznie umarłym.

Wróciłem przed kościół i okrzyknętem go. Po przeciwległej stronie była druga furtka, przesłany ją, spuściłem się ze wzgórza i u jego stóp ujrzałem malutki domek.

Jakaś staruszka prała przed nim białinę. Zbliżyłem się do niej i zacząłem rozmowę o kościółku i ementarzu.

Kobiecina była gadatliwa; wkrótce dowiedziałem się, że mąż jej pełni podwójne obowiązki: organisty i grabarza.

Pochwaliłem mimochodem pomnik pani Fairlie. Staruszka, wstrząsając głową, odparła, iż nie widziałem go „w całej piękności”.

rowe. Zniszczenie stanu obłączenia na razie nie jest możliwe, a raczej zależy od zachowania się powracających wychodźców. Postępowanie gabinetu greckiego w tej sprawie da miarę, o ile na serjo bierze swoje zapewnienie, iż kieruje się tylko zamiarami pokojowymi.

W sprawie organizacji kredytu włościańskiego.

Sprawa organizacji kredytu włościańskiego, tak ważna dla ekonomicznego rozwoju kraju, będąca tyle razy przedmiotem obrad i uchwał sejmu, została także podczas ostatniej jego sesji poruszona w wnioskiem posła Merunowicza w przedmiocie popierania lokalnych stowarzyszeń kredytowych systemu Raiffeisena.

Z dotychczas zastosowanych systemów, ani centralistyczny system banku rustykalnego z filialnymi stowarzyszeniami, a raczej agencjami powiatowymi, ani też gminne kasy pożyczkowe, działające tylko w zakresie gminy, pod zarządem kilku osób z gminy tej wybranych, nie ziszczy nadziei, jakie w nich pokładano.

Bank rustykalny udowodnił, że niepodobna ze stolicy kraju zarządzać skutecznie i ku pożytkowi ogólnemu sprawami kredytu włościańskiego, że kredyt ten nie może żadną miarą być wyłącznie hipotecznym, lecz musi być udzielany z należytym ocenieniem osobistej kwalifikacji dłużnika, który tylko instytucja, w bezpośrednim zetknięciu z dłużnikiem pozostająca, zbadać i uwzględnić zdolną.

Następstwem udzielania kredytu włościańskiemu bez oglądania się na te osobiste kwalifikacje dłużnika, było zmarnowanie wielkiej części rozdanych przez bank włościański pożyczek, a dalszą konsekwencją ogromne załogi ratalne, pod których ciężarem runął bank, pozostawiając tylko nadzwyczajnym staraniom osób i instytucji, które wspólnymi siłami podjęły się przeprowadzenia likwidacji, złagodzenie skutków tej katastrofy.

Kasy pożyczkowe gminne, założone staraniem Wydziału krajowego w bardzo wielu gminach, także nie odpowiadały oczekiwaniom, gdyż zawiadujących tych kas, nie posiadających do spraw kredytowych potrzebnego uzdolnienia, rozporządzili tylko poręczonymi im kapitały i już o dalszy los tych instytucji się nie troszczyli — kontrola zaś przez Wydział pow. wykonywana, była wyjątkowo mogła zlecić zarządzić, i przy troskliwym nadzorze doprowadzić do tego, że w niektórych gminach postęp w kasach pożyczkowych jest już dość widoczny i dobrze rokuję na przyszłość.

Obok banku włościańskiego i gminnych kas pożyczkowych, rozpoczęły od r. 1870 działalność powiatowe instytucje kredytowe, mianowicie powiatowe kasy pożyczkowe i kasy oszczędności, tudzież towarzystwa zaliczkowe.

Te ostatnie, zakładane po małych miasteczkach, poczęły wkrótce chromać z powodu braku odpowiednich sił fachowych, do prawidłowego toku czynności niezbędnych — zakładane jednak po miastach powiatowych, znajdując się w posiadaniu znaczniejszych funduszy i uzdolnionych kierowników, rozwinęły się w ciągu ostatnich lat kilkunastu bardzo pomyślnie.

Wniosek posła Merunowicza daży jednakże nie do rozwinięcia tych, do pewnego stopnia już doświadczonych, instytucji kredytowych, lecz do wytworzenia nowych, lokalnych stowarzyszeń zaliczkowych, z zakresem działania na jedną lub parę gmin, według systemu Raiffeisena.

Idąc za sprawozdaniem komisji bankowej, sejmu nie przyjął wniosku posła Merunowicza w tej formie, w jakiej został postawiony — mianowicie biorąc na uwagę zbyt wielkie różnice pod względem założeń i oświaty między mieszkańcami bogatych ziem nadreńskich, gdzie kasy te są w pełnym rozwoju, a naszym włościanstwie, nie uznając użyteczności ich dla naszych stosunków — uznał jednak, że poruszona w tym wniosku myśl zaspokojenia potrzeb kredytowych ludności wiejskiej przez rozpozyszczenie odpowiednich insty-

tuency kredytowych nie powinna być pogrzebana, i polecił Wydziałowi krajowemu, aby po zasięgnięciu zdania osób z tym przedmiotem obznajomionych, tudzież po wysłuchaniu opinii banku krajowego, przedłożył sejmowi stosowne wnioski celem rozpozyszczenia i zasilenia takich instytucji kredytowych, które potrzebom i interesom ludności rolniczej najlepiej odpowiadają.

Powrócił zatem sejm w swojej uchwale do myśli popierania instytucji kas gminnych, które, jak wyżej wspomnieliśmy w niektórych wypadkach pod sunienną kontrolą Wydziałów pow. rozwinęły się pomyślnie.

Idealem kredytu włościańskiego jest ten drobny kredyt, noszący na sobie charakter czasowej zapomogi, niewymagający hipotecznego zabezpieczenia, lecz raczej rekojmii w charakterze osobistym dłużnika i uwzględniający w danym razie chwilowe krytyczne położenie.

Te właściwości drobnego kredytu dla ludności rolniczej najlepiej mogą zachować rzeczywiste kasy gminne pożyczkowe, które działają na miejscu i na bardzo małym obszarze i są w możności znać dokładnie dłużnika i jego kwalifikacje.

Każda inna instytucja, mająca szerszy zakres działania, jest już niepraktyczną dla drobnego zapomogowego kredytu włościańskiego — po pierwsze bowiem nie jest ona w stanie poinformować się tak dokładnie o osobistości, której pożyczkę udziela, a powtóre wymaga większego personelu urzędniczego, ma stosunkowo znaczne koszty zarządu i nie może się zadawać niskim procentem.

Gdyby się zatem okazało, że kasy pożyczkowe gminne, o ile istnieją, mogą temu działowi kredytu zadośćuczynić, natenczas rozwiązanie kwestji kredytu dla ludności wiejskiej byłoby znacznie ułatwione.

Wobec tych względów Wydział krajowy w częściowym wykonaniu polecenia sejmu i aby nagromadzić potrzebny materiał dla ankiety, która w myśl uchwały sejmu sprawą kredytu dla ludności rolniczej zajmować się będzie, wydał obecnie okólnik do Wydziałów powiatowych o dostarczeniu wyjaśnień w następujących kierunkach:

1. Jaki jest obecny stan kas pożyczkowych gminnych w każdym powiecie pod względem ich funduszy, oraz działalności.

2. czy i o ile kasy pożyczkowe czynią zadość potrzebom miejscowym drobnego kredytu zapomogowego, a względnie jakie kroki przedsięwzięte należało, aby kasy te zadaniu swemu w tym kierunku odpowiedziały.

3. jakie są w powiecie zakłady kredytowe, które bądź wyłącznie, bądź obok innych operacji zajmują się udzielaniem kredytu ludności rolniczej, jakie są ich kapitały obrotowe, tudzież o ile czynią one zadość potrzebom tego kredytu.

4. jakie jeszcze inne instytucje, niemające w samym powiecie swojej siedziby, rozciągają na odnośny powiat swoją działalność w przedmiocie udzielania kredytu ludności rolniczej.

5. czy daje się w powiecie uczuwać potrzebę rozwiązania na szerszą skalę działalności w celu przyjęcia w pomoc ludności rolniczej z kredytem, a względnie za pośrednictwem jakich instytucji cel ten najskuteczniej mógłby być osiągnięty?

Równocześnie wydał Wydział krajowy drugi okólnik do Wydziałów powiatowych, załatwiający wniesione przez te Wydziały w ostatnich trzech latach liczne petycje, domagające się wydania noweli do ustawy z d. 19. czerwca 1887. N. 44. d. n. k. w tym kierunku, żeby wierzytelności kas pożyczkowych gminnych, drogą egzekucji politycznej ściągane być mogły.

Przedmiot jednak samej noweli, jako odnoszący się do rozgraniczenia zakresu działania władz sądowych i administracyjnych, należy do ustawodawstwa państwowego. Z tego powodu i z powodu, że dla uzyskania egzekucji politycznej zakładów kredytowych, które już są, musiałoby się wykazać dokładniejszem prowadzeniem ewidencji, niż to mogą zrobić kasy pożyczkowe gminne, jak również z powodu, że ustawa sama, jako niedziałająca wstecz nie mogłaby być zastosowana do interesów już zawartych, ograniczył się Wydział

krajowy w wyżej wymienionym okólniku do danie wskazówek Wydziałom powiatowym, w jaki sposób mają pouczyć zarządy kas pożyczkowych gminnych, aby z całą energią starały się o ściąganie załogiści drogą zwykłego prawa, przyczem wzwiał Wydział krajowy Wydziały powiatowe, aby wobec grożącego kasom pożyczkowym niebezpieczeństwa, zniewały naczelników gmin, będących w myśl statutuś prawny zastępcami kas pożyczkowych wobec sądów i władz, do przedsięwzięcia odpowiednich kroków.

Wobec tego, że kwoty, o jakie się rozchodzi, nie przekraczają kwot, które mogą być jeszcze przedmiotem sporu drobiazgowego i sumarycznego, sprawa ściągania załogiści przy energicznym postępowaniu zarządów gminnych, nie potrzebowałaby się przewlekac.

Zarazem pragnąc nabyć przekonania, czy i o ile zarządzenia w ostatnich latach co do kas pożyczkowych gminnych przedsięwzięte, skutecznymi się okazały, a względnie, jakie jeszcze kroki przedsięwzięte należało, aby kasy te na drogę skutecznej działalności sprowadzić, Wydział krajowy wzwiał Wydziały powiatowe do dania wyjaśnień w następujących kierunkach:

1. W jaki sposób urządzona jest z ramienia Wydziałów powiatowych opieka miejscowa nad kasami pożyczkowymi gminnymi, okólnikiem Wydziału krajowego z d. 3. lipca 1874. l. 10614 załeczoną, mianowicie czy ona się odbywa przez miejscowych obywateli przez Wydziały powiatowy uproszonych, czy przez delegatów Wydziału powiatowego, czyli też przez specjalnych, do tego ustanowionych płatnych kontrolorów.

2. Jaki skutek wywarła ta opieka na działalności kas pożyczkowych gminnych, w szczególności, czy zarządy kas okazują większą energję w ściąganiu załogiści, czy w tym celu wystarczają przeciw opieszałym dłużnikom spory w drodze sądowej, jakie są rezultaty przedsięwziętych kroków sądowych, i czy Wydziały powiatowe były zadowolone do zastosowania przepisu §. 103 ust. gm.

3. Czy Wydziały powiatowe uważały za konieczne przystąpić w myśl ustawy z d. 19. czerwca 1887 nr. 44. dz. n. k. do objęcia w tymczasowy zarząd kas pożyczkowych gminnych, zagrożonych niewłaściwą administracją i jakie są skutki kroków w tym kierunku przedsięwziętych?

Akcja ratunkowa.

Na zaproszenie kilku obywateli w pismach poznańskich ogłoszone, zebrało się 7 bm. w Poznaniu w sali hotelu Francuskiego około trzydziestu obywateli celem naradzenia się co do środków przyjęcia w pomoc dotkniętym klęską głodu braciom w Galicji.

Zebrań zagał i takowemu następnie przewodniczył redaktor „Dziennika Poznańskiego” p. Fr. Dobrowolski, na sekretarza powołał zaś p. Józefa Smytę. Po przedstawieniu nieszczęśliwego położenia Galicjan skutkiem powodzi i nieurodzaju, jakie w roku zeszłym miały miejsce, a następnie obszerniej dyskusji, w której zabierali głos pp. Ign. Andrzejewski, Fr. Dobrowolski, J. Bukowiecki, N. Urbanowski, Dr. Kusztel, Dr. Rzepecki, J. Kuźaj, J. Grabski i inni, uchwalono: utworzyć zaraz komitet ratunkowy; do składu takowego zaprosić obywateli wszelkich stanów tak z Księstwa jak z Prus Zachodnich i Warmii;

utworzyć w łonie komitetu sekcję pań z hr. Leonardową Kwilecką na czele;

przyjmować datki tak w pieniądzu jak i w naturze;

postarać się u kogo należy o zniesienie taryfy przewozowej kartofli, zboża itd.;

potworzyć pod kierunkiem członków komitetu po powiatach i miastach podkomitety ratunkowe.

Omówienie dalszych środków i wykonanie pozostawiono komitetowi.

Poczem wybrano komitet z kilkudziesięciu osób z wszystkich warstw z Księstwa, Prus Zachodnich i Warmii. Skład komitetu wybranego ogłoszony będzie niebawem.

kroków. Zbliżyli się z przeciwległej strony ementarza.

— Nie bój się o ten list — mówił głos kobiety — oddałam go sama pomocnikowi ogrodnika. Rozeszliśmy się w milczeniu. Nikt mnie nie śledził, o tem mogę cię upewnić.

Słowa te zastrzyły moją ciekawość. Zapomniałem po nich milczenie, lecz kroki zbliżyli się ustawicznie.

Po chwili ujrzałem przez okienko dwie niewieście postacie. Szły prosto do nagrobka, a więc obrócone były do mnie plecami.

Jedna z nich w szalu i kapeluszu, druga owinięta w płaszcz podróżny, ciemno-niebieski, na głowę miała spuszczony kapłurek. Z pod płaszcza przeglądała suknią; gdy dostrzegł jej barwę, serce we mnie zamarło: suknią była biała.

Na środku ementarza zatrzymała się. Twarzy ich dostrzedz nie mogłem.

— Pamiętaj, abyś wychodząc, nakładła zawsze ten płaszcz — odezwał się ten sam głos, który już raz słyszałem, głos kobiety w szalu. — Pani Todd ma słusność: wczoraj w białej sukni wyglądałaś dziwnie. Przedej się trochę, dopóki nie skończysz twego zajęcia. Nie lubię ementarzów. A spiesz się, żebyś mogła powrócić przed nocą.

Ze słowami temi skierowała się ku furtce. Mogłem teraz widzieć jej twarz: była starą, pomarszczoną, lecz odbijała dusze poczciwą.

— Dziwaczka — mówiła do siebie, przeocząc obok kościoła — zawsze była taką, od czasu jak ją znam; zresztą spokojna, nieszkodliwa, jak małe dziecko.

Westchnęła, obejrzała się z przesadną jakby trwogą naokoło i znikła za wiatrem.

Wahałem się przez chwilę, czy mam podążyć za nią, lecz zamiast ją badać, wolałem indagację moją zwrócić ku jej towarzysze. Pewien byłam zresztą, że starsza z dwóch kobiet nie potrafi udzielić mi pożądanego objaśnienia.

(O. d. n.)

Kobieta w BIELI.

Przez

Wilkie Collins'a.

(Z angielskiego).

(Ciąg dalszy.)

— W obawie, iż posiadanie to jest wytworem rozgorączkowanej wyobraźni, tłumilem je w sobie. Teraz widzę, że było ono uzasadnione. Nietenko odpowiedzi tego chłopca, na zapytania pani, lecz nadto kilka słów nauczyciela, gdy tłumaczył pani tę historję, nasunęło mi ową myśl znowu. Przyszłość zepchnie ją może w krainę nroję, lecz w chwili obecnej mam głębokie przekonanie, że ów duch z ementarza i autorka bezimiennego listu, jest jedna i ta sama osoba.

Panna Halcombe zwróciła ku mnie twarz bladą, wzburzoną.

— I kłó to taki?

— Nauczyciel objaśnił nas bezwiednie. Mówią o postaci, którą Pawełek widział na ementarzu, nazywał ją „kobietą w biele”.

— Czyżby Anna Catherick!

— Nieinaczej, to Anna Catherick!

Panna Halcombe oparła się na mojem ramieniu, tak jakby siły odmawiały jej postuśszeństwa.

— Nie rozumiem sama, dlaczego, lecz to pańskie podejrzenie odejmuje mi wszelką energję... — urwała nagle — Panie Harrington — cignęła po chwili — pokaż ci grób i wróć do domu. Boję się pozostawiać Laure tak długo samą.

Rozmawiając, zbliżyliśmy się do ementarza. Kościół wznosił się w głębi niewielkiej kotliny, otoczonej ze wszystkich stron wzgórzami.

Diennik posnaiski pisze w tej sprawie: „Tak więc, jak tylko załatwiliśmy się z wyborami, utworzony został komitet, którego zadaniem przyszło w pomoc braciom naszym Galicjanom tak Polakom jak Rusinom, klęską głodową dotkniętym. Przekonani jesteśmy, że komitet utworzony rozwinięte należyte czynności a całe społeczeństwo nasze nie odmówi groza wódwiego oraz wiktualii dla złagodzenia choć w drobnej części klęski, jaka trapi Galicję. Miłość rodzinna, miłość bratnia ogryza nasze piersi i żywym tętnem bije w naszym sercu. Ta miłość robi swoje. Liczymy na to!”

Komisja ratunkowa dla Galicjan w Poznaniu ogłasza, co następuje:

„Na wezwanie, ogłoszone w pismach publicznych zebrano się grono obywateli miasta Poznania, które po dwóch posiedzeniach (w czwartek i piątek) wybrało komisję tymczasową, składającą się z pp. Franciszka Dobrowolskiego, dr. Buskiego, Józefa Kużaj, Michała Wieckowskiego, Ignacego Andrzejewskiego i Napoleona Urbanowskiego i poleciło tejże komisji celem stanowiącego ukonstytuowania Komitetu ratunkowego dla Galicji powiadomić osoby przez grono to wskazane o wyborze ich do rzeczonego komitetu.

Tymczasem już przyjmują się wszelkie datki w gotówkę i wszelkie ofiary w wiktualiach.

Gotówkę nadesłać można pod adresem p. dr. Buskiego, dyrektora Banku włościańskiego w Poznaniu, albo do redakcji pism tutejszych lub też na ręce jednego z członków komisji.

Kłoby chciał nadesłać wiktualii, zechce wiadomości o tem pp. N. Urbanowskiego lub Ign. Andrzejewskiego w Poznaniu.

Przytem zawiadamia się niniejszem, że walne zebranie odbędzie się dnia 13. bm. o godzinie 5 po południu w hotelu francuskim.

Poznań dnia 7. marca 1890.

Franciszek Dobrowolski, Dr. Buski, Józef Kużaj, Michał Wieckowski, Ignacy Andrzejewski, Napoleon Urbanowski.

Proces wadowicki.

Werdykt sędziów przysięgłych.

Epoka przedkoncesyjna.

Na zadane sobie pytania przysięgli odpowiedzieli:

1) Na pytanie 1, odnoszące się do Juliusza Neumanna, a dotyczące zbrodni oszustwa, po nad 300 zł, zagrożonej karą więzienia od 5—10 lat, popelnionej w latach 1880, 1881 i 1882, przysięgli odpowiedzieli: 11 głosami tak; 1 nie.

2) Na pytanie 2, odnoszące się do Szymona Herza, a dotyczące tej samej zbrodni, przysięgli odpowiedzieli: 12 głosami nie.

3) Na pytanie 3, odnoszące się do Juliusza Löwenberga, a dotyczące tej samej zbrodni, przysięgli odpowiedzieli: 12 głosami nie.

4) Na pytanie 4, odnoszące się do Szymona Herza, a dotyczące zbrodni gwałtu przez wymuszenie, zagrożonej karą więzienia od 1 roku do 5 lat, przysięgli odpowiedzieli: 12 głosami nie.

5) Na pytanie 5, odnoszące się do Juliusza Löwenberga, a dotyczące tej samej zbrodni, przysięgli odpowiedzieli: 12 głosami nie.

6) Na pytanie 6, odnoszące się do Szymona Herza, a dotyczące zbrodni gwałtu przez ograniczenie wolności osobistej, zagrożonej karą więzienia od 1 do 5 lat, przysięgli odpowiedzieli: 12 głosami nie.

7) Na pytanie 7, odnoszące się do Juliusza Löwenberga, a dotyczące tej samej zbrodni, przysięgli odpowiedzieli: 12 głosami nie.

8) Na pytanie 8, odnoszące się do Juliusza Neumanna, a dotyczące wspólny w zbrodni oszustwa, zagrożonej karą więzienia od 5 do 10 lat, przysięgli odpowiedzieli: 12 głosami nie.

9) Na pytanie 9, odnoszące się do Juliusza Neumanna, a dotyczące wspólne w zbrodni gwałtu przez wymuszenie, zagrożonej karą więzienia od 1 do 5 lat, przysięgli odpowiedzieli: 12 głosami nie.

10) Na pytanie 10, odnoszące się do Stanisława Hałatka, a dotyczące wspólne w zbrodni oszustwa po nad 300 zł, przysięgli odpowiedzieli: 12 głosami nie.

11) Na pytanie 11, odnoszące się do Stanisława Hałatka, a dotyczące wspólne w zbrodni gwałtu przez wymuszenie, przysięgli odpowiedzieli: 12 głosami nie.

Epoka koncesyjna agencji Klausnerowsko-Herzowskiej

od kwietnia 1887 r. do 29. lipca 1888 r.

Zbrodnia oszustwa (od 12 do 16) i wspólne w oszustwie (od 17 do 23) po nad 300 zł., zagrożona więzieniem od 5—10 lat.

12) Na pytanie 12, odnoszące się do Klausnera, padło: 9 głosów tak; 3 nie.

13) Na pytanie 13, odnoszące się do Herza, padło: 9 głosów tak; 3 nie.

14) Na pytanie 14, odnoszące się do Löwenberga, padło: 9 głosów tak; 3 nie.

15) Na pytanie 15, odnoszące się do Landaua, padło: 1 głos tak; 11 nie.

16) Na pytanie 16, odnoszące się do Landerera, padło: 11 głosów tak; 1 nie.

17) Na pytanie 17, odnoszące się do Hałatka, padło: 4 głosy tak; 8 nie.

18) Na pytanie 18, odnoszące się do Iwanickiego, padło: 7 głosów tak; 5 nie.

19) Na pytanie 19, odnoszące się do Zopotha, padło: 2 głosy tak; 10 nie.

20) Na pytanie 21, odnoszące się do Kosteckiego, padło: 3 głosy tak; 9 nie.

21) Na pytanie 22, odnoszące się do Neumanna, padło: 7 głosów tak; 5 nie.

22) Na pytanie 25, odnoszące się do Schönera, padło: 12 głosów tak.

23) Na pytanie 27, odnoszące się do Krasuckiego, padło: 11 głosów tak; 1 nie.

Przy oszustwie uznany winnym także Barber 12 głosami, Einhorn 12 głosami i Wasserberg 10 głosami. Przy samodzielnej zbrodni oszustwa nad 25 zł. zasądzeni prawie wszyscy 12 głosami tak.

Zbrodnia gwałtu przez wymuszenie (z dodatkowymi pytaniami, czy sokoła z wymuszenia przemoc 300 zł.)

zagrożona więzieniem od 1 roku do 5 lat.

24) Na pytanie 39, dotyczące Klausnera, padło: 12 głosów tak.

25) Na pytanie 40, dotyczące Herza, padło: 12 głosów tak.

26) Na pytanie 41, dotyczące Löwenberga, padło: 12 głosów tak.

27) Na pytanie 42, dotyczące Landaua, padło: 12 głosów nie.

28) Na pytanie 43, dotyczące Landerera, padło: 12 głosów tak.

29) Na pytanie 45, dotyczące Zopotha, padło: 1 głos tak; 11 nie.

30) Na pytanie 46, dotyczące Iwanickiego, padło: 9 głosów tak; 3 nie.

31) Na pytanie 48, dotyczące Hałatka, padło: 3 głosy tak; 9 nie.

32) Na pytanie 50, dotyczące Schönera, padło: 11 głosów tak; 1 nie.

33) Na pytanie 52, dotyczące Krasuckiego, padło: 1 głos tak; 11 nie.

34) Na pytanie 78, dotyczące Kosteckiego, padło: 1 głos tak; 11 nie.

35) Tu przychodzi wreszcie konduktorzy w liczbie 12 co do których przysięgli odpowiedzieli: 12 głosami nie.

Pytanie dodatkowe o wyrządzenie szkody nad 300 zł., zatwierdzone 12 głosami.

Z naganiaczy za gwałt przez wymuszenie, uznani winnymi Barber i Ruderski. Reszta uznana za niewinnych.

Wspólna w zbrodni gwałtu przez wymuszenie, zagrożona więzieniem od 1—5 lat.

36) Na pytanie 52, dotyczące Neumanna, padło: 8 głosów tak; 4 nie.

Zbrodnia gwałtu przez ograniczenie wolności osobistej, zagrożona więzieniem od 1—5 lat.

37) Na pytanie 93, dotyczące Klausnera, padło: 11 głosów tak; 1 nie.

38) Na pytanie 94, dotyczące Herza, padło: 11 głosów tak; 1 nie.

39) Na pytanie 95, dotyczące Löwenberga, padło: 12 głosów.

40) Na pytanie 96, dotyczące Landaua, padło: 4 głosy tak; 8 nie.

41) Na pytanie 97, dotyczące Landerera, padło: 12 głosów tak.

42) Na pytanie 99, dotyczące Iwanickiego, padło: 6 głosów tak; 6 nie.

43) Na pytanie 101, dotyczące Hałatka, padło: 4 głosy tak; 8 nie.

44) Na pytanie 103, dotyczące Schönera, padło: 10 głosów tak; 2 nie.

45) Na pytanie 105, dotyczące Krasuckiego, padło: 3 głosy tak; 9 nie.

46) Na pytanie 127, dotyczące Kosteckiego, padło: 8 głosów tak; 4 nie.

Z naganiaczy uznani zostali winnymi tej zbrodni prawie wszyscy.

Zbrodnia popierania desercji, zagrożona więzieniem od 1—5 lat.

47) Na pytanie 129, dotyczące Klausnera, padło: 7 głosów tak; 5 nie.

48) Na pytanie 130, dotyczące Herza, padło: 9 głosów tak; 3 nie.

49) Na pytanie 131, dotyczące Löwenberga, padło: 9 głosów tak; 3 nie.

50) Na pytanie 132, dotyczące Landaua, padło: 2 głosy tak; 10 nie.

51) Na pytanie 133, dotyczące Landerera, padło: 9 głosów tak; 3 nie.

52) Na pytanie 135, dotyczące Zopotha, padło: 12 głosów nie.

53) Na pytanie 136, dotyczące Iwanickiego, padło: 8 głosów tak; 4 nie.

54) Na pytanie 138, dotyczące Hałatka, padło: 4 głosy tak; 8 nie.

55) Na pytanie 140, dotyczące Schönera, padło: 9 głosów tak; 3 nie.

56) Na pytanie 142, dotyczące Krasuckiego, padło: 3 głosów tak; 9 nie.

57) Na pytanie 168, dotyczące Kosteckiego, padło: 9 głosów tak; 3 nie.

58) Na pytanie, odnoszące się do 12 konduktorów przysięgli odpowiedzieli: nie.

Z naganiaczy uznany winnym tej zbrodni jeden Wasserberg.

Zbrodnia namawiania do desercji, zagrożona więzieniem od 1—5 lat.

59) Na pytanie 182, dotyczące Klausnera, padło: 12 głosów nie.

60) Na pytanie 183, dotyczące Herza, padło: 12 głosów nie.

61) Na pytanie 184, dotyczące Löwenberga, padło: 12 głosów nie.

62) Na pytanie 185, dotyczące Landaua, padło: 12 głosów nie.

63) Na pytanie 186, dotyczące Landerera, padło: 12 głosów nie.

64) Na pytanie 188, dotyczące Zopotha, padło: 12 głosów nie.

65) Na pytanie 189, dotyczące Iwanickiego, padło: 12 głosów nie.

66) Na pytanie 191, dotyczące Hałatka, padło: 12 głosów nie.

67) Na pytanie 193, dotyczące Schönera, padło: 12 głosów nie.

68) Na pytanie 195, dotyczące Krasuckiego, padło: 12 głosów nie.

69) Na pytanie 221, dotyczące Kosteckiego, padło: 12 głosów nie.

70) Na pytanie, odnoszące się do 12 konduktorów, przysięgli odpowiedzieli: nie.

Oszustwo przez przybranie charakteru c. k. starosty, zagrożone więzieniem od 6 miesięcy do 1 roku.

71) Na pytanie 235, dotyczące Löwenberga, padło: 3 głosy tak; 9 nie.

Zbrodnia nadużycia władzy urzędowej, zagrożona więzieniem od 1 do 5 lat.

72) Na pytanie 236, odnoszące się do Iwanickiego, padło: 12 głosów tak.

Zbrodnia przysięstwa (Iwanickiego, Zandarnów: Hubenego i Hodowskiego, oraz wójta Harmaty) zagrożona więzieniem od 6 miesięcy do 1 roku.

73) Na pytanie 237, dotyczące Klausnera, padło: 4 głosy tak; 8 nie.

74) Na pytanie 238, dotyczące Herza, padło: 4 głosy tak; 8 nie.

75) Na pytanie 239, dotyczące Löwenberga, padło: 4 głosy tak; 8 nie.

76) Na pytanie 240, dotyczące Landaua, padło: 2 głosy tak; 10 nie.

77) Na pytanie 241, dotyczące Landerera, padło: 4 głosy tak; 8 nie.

Zbrodnia przysięstwa inspektora Czajkowskiego.

78) Na pytanie 242, dotyczące Majera Barbera, padło: 4 głosy tak; 8 nie.

79) Na pytanie 243, dotyczące Landerera, przysięgli odpowiedzieli wszystkimi głosami: nie uznali ich jednak winnymi przekroczenia z §. 311.

Agencja bremeńska.

Zbrodnia popierania desercji (karana więzieniem od 1—5 lat.)

80) Na pytanie 244, dotyczące Zwillinga, padło: 12 głosów tak.

81) Na pytanie 245, dotyczące Bikemajera, a wreszcie

82) Na pytanie 246, dotyczące Löwa, przysięgli odpowiedzieli jednogłośnie: nie.

Zbrodnia namawiania do desercji (zagrożona więzieniem od 1—5 lat.)

83) Na pytanie 255, dotyczące Zwillinga, padło: 12 głosów tak.

84) Na pytanie 256, dotyczące Bikemajera, padło: 12 głosów tak.

85) Na pytanie 257, dotyczące Löwa, przysięgli odpowiedzieli jednogłośnie: nie.

Wspólna w zbrodni gwałtu przez wymuszenie, (zagrożona więzieniem od 1—5 lat.)

86) Na pytanie 274, dotyczące Zwillinga, padło: 12 głosów tak.

87) Na pytanie 275, dotyczące Bikemajera, padło: 12 głosów tak.

88) Na pytanie 276, dotyczące Löwa, padło: 12 głosów tak.

89) Na pytanie dodatkowe o szkodzie nad 300 złr. przysięgli odpowiedzieli jednogłośnie: nie.

Samodzielna zbrodnia oszustwa nad 300 złr. (zagrożona więzieniem od 5—10 lat.)

90) Na pytanie 277, dotyczące Landerera, padło: 11 głosów tak; 1 nie.

Z Wadowice donoszą 8 bm.: O godz. kwadrans na trzecią popołudniu pod silną eskortą wojska sprowadzono do „Sokoła” 20 oskarżonych, pozostających w więzieniu.

Już o pół do 3 sala zapelniona się publicznością; o 3 kwadrans na 3 wprowadzono podanych; natychmiast silny kordon złożony z 6 żandarmerii, 9 żołnierzy i 7 dozorców więziennych otoczyło miejsce, gdzie siedzą pod sąd. Większa część pod sądnych wstała już o werdykt, który dopiero mają im g.

To też maluje się na ich twarzach strach rozpacz i trupa bledosc. Biegają ciągle do swoich obrońców. Herz zalewa się łzami. Landerer zachowuje spokój zadziwiający.

Odczytanie werdyktu wobec pod sądnych trwało do godz. 6 wieczorem, następnie trybunał po dłuższej naradzie ogłosił wyrok uwalniający Landaua, Zeitlinga, Zopotha, Krasuckiego, Hałatka, Seklera, Mehla, Rabera, Bernarda, Kupermana, Kerzera, Tiebergera, Schrama. 12 konduktorów, tudzież z agencji bremeńskiej Zwillinga, prusaka Bikemajera, Löwa, Stambergera, Deutschbergera, Schaumera i Kely'ego.

O godzinie pół do 7 odroczono rozprawę na poniedziałek. Zast. prokuratora Dr. Ogniewski postawi wniosek co do wymiaru kary skazanym.

Będących w więzieniu a uwolnionych werdyktem natychmiast z aresztu wypuszczono. Uwolnieni płacząc żegnali się z zasądzonymi.

Jak wiadomo, udali się sędziowie przysięgli na naradę w środę o godzinie 1. w południe. Natychmiast osaczono strażą wszystkie wejścia do jednego lokalu. Klucze od drzwi wziął w przechowanie asyulant Jabłonski. Nadto przed wszystkimi drzwiami ustawiono strażę wojskową z najemnymi bagnietami. Tak też było przez całe trzy dni, w ciągu których odbywały się narady sędziów przysięgłych. Gdy zachodziła potrzeba wyjątkowa ze strony przewodniczącego, musieli oni pukać do drzwi przyległego pokoju, w którym tenże się znajdował. Asyulant brał od nich kartkę, — i zamykał potem drzwi na powrót. Oprócz tego każdego dnia kolejno jeden z obrońców znajdował się w sali „Sokoła”. W nocy czuwał jedynie asyulant Jabłonski.

W sali przysięgłych urządzono się weale wygodnie. Ustawiono 12 łóżek. Podłogę, urządzone dla trybunału, ograniczono siatką z desek. Służyło ono do cek, który za dyskretną pozostawiamy zasłanę.

Przed trybunałem sędziów przysięgłych w Brzeżanach rozpoczął się 5. marca zajmujący proces. Na ławie oskarżonych zasiadł ks. Jan Stepanow gr. kat. proboszcz w Wiśniowcu pow. Przemyślańskiego obwiniony o występ z § 302 u. k. i o oszczerstwo z § 487 i 492 u. k. Pierwszego wyroku dopuścił się ks. Stepanow przez to, iż podburzał ludność przeciw narodowości polskiej, gdyż d. 13. czerwca 1889 na chrześcijańskich włościaninów Hawryszki Łukasiewicz odzwał się wobec wielu ludzi do naczelnika gminy Wiśniowca Pawła Olejnika w te słowa: „wydyte Państwo, jak taku maju zlist do tych Lachów, szczo jestyby nie to obojczyk (tu wskazał ręką na swój obojczyk kapłański) to zrobyłbym się dowodem i wyrzwałym wsiach Lachów jak swini”. Oszczerstwa zaś dopuścił się ks. Stepanow tem, że sędzię powiatowego w Przemyślanach Tytusa Siengalewicza posadził świadomie o nadużycie władzy urzędowej.

Przed przystąpieniem do rozprawy usiłował przewodzić doprowadzić do ugody między ks. Stepanowem a sędzią Siengalewiczem, ten ostatni jednak oświadczył, że jako człowiek prywatny mógłby ks. Stepanowowi winę darować, jako sędzia jednak od skargi odstąpić nie może, gdyż w nim obronionym został jego urząd, a nadto mógłby w tym razie go kto posadzić że się obawia dowodu prawdy, który oskarżony przeprowadzić ma prawo.

Przystąpiono więc do rozprawy. Ks. Stepanow bronił adwokat dr. Czajkowski. Obaj przemawiali po rusku.

Pod sądny ks. Stepanow wypierał się tego, jakoby wyrzekł zarzuczone mu słowa i twierdził, że podczas rozmowy na chrześcijańskich o niczem innem nie mówił, tylko o krywdach jakie mu rzekomo wyrzadza dwór hr. Potockiego. Wójt Paweł Olejnik (nie dawno zasądzony w Złoczowie za podburzanie przeciw narodowości polskiej) czuje nienawiść do niego i dlatego fałszywie go oskarżył.

Badany o powody tej nienawiści nie umiał ks. Stepanow ich wyjaśnić, też samo przestępstwo świadkowie Łukasiewicz Hawryszko i jego ojciec Fedko, tudzież Leon Bikomazur powodów tych podać nie mogli, zeznali tylko, że ks. Stepanow z Pawłem Olejnikiem żyli dawniej jak brat z bratem, później jednak coś między nimi zaszło i mieli ze sobą „termina”. Świadców ci zeznali, że nie słyszeli słów zarzucenych ks. Stepanowowi, być może jednak, że ks. Stepanow wyrzekł je do Olejnika wówczas, gdy oni się oddali.

Świadek Leon Bikomazur nadzorca polowania dworskiego zeznał, że ks. Stepanow lubi być pozwolenia polować na gruntach dworskich i ubite na takich polowaniach zające posyła w workach do domu. Świadek zeznał raz ks. Stepanowa na tem i wcale otrzymanego rozkazu obciążyć na strzelbę odebrać. Przystąpił więc z należytym uszanowaniem do polującego

księdza, pocałował go w rękę, pokazał urzędowy certyfikat starostwa i prosił o oddanie strzelby. Ksiądz jednak pobił go za to tak, iż Bikomazur zaskarżył go do sądu w Przemyślanach, który ks. Stepanowa za to zasądził na grzywnę.

Świadek Paweł Olejnik, zaprzysiężony, od 20 blisko lat naczelnik gminy Wiśniowczyk, członek rady powiatowej i wydziału powiatowego w Przemyślanach, zeznał, że 13. czerwca 1889 ks. Jan Stepanow na chrześcijańskich włościaninów Łukasiewiczów siedząc z nim i z jego bratem Piotrem pod szopą na dworze, podczas gdy o kilka kroków od nich Wasyl Bazyłow i Fedko Łukasiewicz siedzieli, a Hawryszko Łukasiewicz jako gospodarz domu do nich jako do gości dochodził, kończąc opowiadania swoje o rzekomych krywdach zeznanych od dozorcę skarbowego Soleckiego, wyrzekł do niego słowa „szuchajcie Państwo, szczo jestyby nie to obojczyk, to zrobyłbym się dowodem i wyrzwałym wsiach Lachów jak swini” — a na potwierdzenie uwagi świadka, żeby tak nie mówić, bo takie żarty nie uchodzą, odrzekł oskarżony: „za wity mien Państwo szczo tak zrobył”. Świadek dodał, że pod sądny powiedział, że dobrze być chłopem, gdyż chłop jak ce robi, pójdzie do kryminału, złamtał wróci i chłopom zostanie, a on, jako ksiądz, tak uczynić nie może. Rozmowa ta z oskarżonym i jego słowa świadkowi się nie podobaly, mimo to słów księdza nie uważał świadek za podburzanie do rżnięcia Lachów, zauważył jednak, że i świadkowi Fedkowi Łukasiewiczowi słowa pod sądnego podobają się musiały i tenże słysząc je musiał, gdyż na zeznającego pod sądnych zeznał mrugać.

Świadek Piotr Olejnik 36 letni gospodarz z Wiśniowczyka, zeznał tak samo jak poprzedni świadek.

Następnie przesłuchano ks. Stepanowa co do obrazu p. Tytusa Siengalewicza. Pod sądny oświadczył, że postępowanie sędziego Siengalewicza w jego sprawie prowizoryjnej z dworem Wiśniowczym, wyrzuciło w nim przekonanie, że Siengalewicz postępuje stroniście i dworowi sprzyja i temu swemu przekonaniu w sprawozdaniu swem do fiskusa dał wyraz, bez zamiaru ubliżenia celi sędziego Siengalewicza i nie przypuszczając, iżby to jego sprawozdanie kiedykolwiek do publicznej wiadomości dostać się mogło.

Przesłuchano wielu świadków i odczytano maństwo protokołów, z których okazało się, że naczelnik sądu w Przemyślanach, Tytus Siengalewicz, w sprawie prowizoryjnej ks. Jana Stepanowa przeciw hr. Romanowi Potockiemu, postępował legalnie, stosownie do przepisów ustawy i że zarzuty uczynione mu w doniesieniu ks. Jana Stepanowa do prokuratora skarbu, pozbawione są wszelkiej podstawy i okazują się wprost kłamliwymi.

Starostwo w Przemyślanach stosownie do odczytania protokołów, w których okazało się, że naczelnik sądu w Przemyślanach, Tytus Siengalewicz, w sprawie prowizoryjnej ks. Jana Stepanowa przeciw hr. Romanowi Potockiemu, postępował legalnie, stosownie do przepisów ustawy i że zarzuty uczynione mu w doniesieniu ks. Jana Stepanowa do prokuratora skarbu, pozbawione są wszelkiej podstawy i okazują się wprost kłamliwymi.

Starostwo w Przemyślanach stosownie do odczytania protokołów, w których okazało się, że naczelnik sądu w Przemyślanach, Tytus Siengalewicz, w sprawie prowizoryjnej ks. Jana Stepanowa przeciw hr. Romanowi Potockiemu, postępował legalnie, stosownie do przepisów ustawy i że zarzuty uczynione mu w doniesieniu ks. Jana Stepanowa do prokuratora skarbu, pozbawione są wszelkiej podstawy i okazują się wprost kłamliwymi.

Narada przysięgłych trwała 1 1/2 godziny, po czym zwierzchnik przysięgłych Józef Jędrzejowicz odczytał werdykt: na 1. pytanie główne co do podburzania przeciw narodowości polskiej, 8 głosami odpowiedzieli przysięgli „tak” a 4 „nie”, a na II. pytanie główne co do fałszywego obwinienia sędziego Siengalewicza o nadużycie władzy urzędowej, odpowiedzieli 10 głosami „tak” a 2 „nie”.

Trybunał na podstawie tego werdyktu uznał ks. Jana Stepanowa

Ogólny obrót kasowy wynosi w roku 1889 7,048.844 zł. 96 ct., a gdy w roku 1888 wynosił 6,324.865 zł. 97 ct., zwiększył się zatem o 723.978 zł. 99 ct.

Interes ze stowarzyszeniami związkowymi pozostał niezmienny. W stosunku kredytowym jako członkowie tow. zaliczono. pozostało w ciągu ostatniego roku 33 stowarzyszeń zarobkowych, akredytowanych do kwoty 103.100 zł. Z czego były winne dnia 31. grudnia 1889 r. 30 towarzystw kwotę 78.477 zł. 67 ct., a z końcem 1888 r. 32 tow. kwotę 74.052 zł. 40 ct., obecnie zatem mniej o 2 towarzystwa a więcej o 4.425 zł. 27 ct.

Domicyli wobec Banku Austro-węgierskiego udzielano również chętnie za opłatą 1/1000 prowizji od przychodów do eskontu przez tenże bank weksli.

Czysty zysk za r. 1889 wynosi 14.352 zł. 04 ct.

Po odczytaniu sprawozdania, zapytał p. Bolesław Dembowski, z jakiego powodu udziały zmniejszyły się o 13.084 zł. 82 ct.

Prof. Czyżewicz odpowiedział, że był to tylko czysty przypadek i że dalszy ubytek jest prawie niemożliwy.

Następnie na interpelację p. Z. Frylinga odpowiedział prof. dr. Czyżewicz, że trzy instancje sądowe bez podania motywów odrzuciły uchwałę zeszłorocznego Walnego zgromadzenia w sprawie zmiany nieograniczonej poręki na ograniczoną i co do tego, ażeby udział członka wynosił co najmniej 100 zł. Uchwała ostatniej instancji nadeszła dopiero przed czterema dniami. Rada zawiadująca zwołała fakultatywnie i zastanawiać się będzie nad tem, co w tej sprawie zrobić należy.

Dr. Marjan Lewakowski inieniem komisji rewizyjnej przedłożył następujący wniosek: „Komisja rewizyjna, w wykonaniu poruczonego jej zadania, zbadała przedłożone jej przez dyrekcję, a przez komisję kontrolującą rady nadzorczej sprawozdanie zamknięciem rachunków wraz ze sprawozdaniem przez te komisje bilansu i rachunkiem strat i zysków za r. 1889, a skonstatowała zgodność tychże z księgami towarzystwa i ze szczegółowo zestawionym inventarzem, przysłała do przekonań, że złożony przez dyrekcję bilans, wykazujący w stanie czynnym 799.169 zł. 25 ct., a w stanie biernym 784.817 zł. 21 ct., jest opartym na księgach, że zatem i wykazany zysk 14.352 zł. 4 ct. należy obliczonemu został. Opiatając się na powyższym wywodzie, komisja rewizyjna wnosi: „Walne zgromadzenie zechce udzielić dyrekcji absolutorium z rachunków ułożonych na podstawie ksiąg i inventary za czas od 1. stycznia do 31. grudnia 1889.”

Po udzieleniu dyrekcji absolutorium referował dr. L. W. Steinl. w inieniem komisji kontrolującej w sprawie rozdziału czystego zysku. Bez dyskusji uchwalono rozdzielić zysk za 1889 w kwocie 14.352 zł. 4 ct. w następujący sposób: 749.945 ct. na działy (jako 5% dywidendy), taniej dla dyrekcji, urzędników i na remunerację 2543 zł. 18 ct., a resztę 4339 zł. 41 ct. na odpisy ewentualnych strat.

Nastąpiły wybory. Prof. dr. Czyżewicz przez aklamację wybrany został dyrektorem na dalsze trzecieletie.

Do Rady zawiadawczej wybrani zostali: w miejsce dr. Małachowskiego i A. p. Prella, dr. Marceli Dziubiński i Józef Howorka na lat 2, na lat 7 wybrano ponownie dr. T. Skalskiego, dr. Gerstmana, dr. Löwensteina, E. Mochnackiego, M. Prugara, J. Rossa i Fr. Zime. Na rok jeden w miejsce A. p. Żabickiego, wybrano p. Wiktora Słotwińskiego.

Do komisji rewizyjnej wybrano ponownie pp. dr. B. Goldmana, dr. M. Lewakowskiego i E. Wędrchowskiego.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 10. marca.

* **Mianowania.** Rada szkolna krajowa zamianowała Antoniego Lewaka, stałym nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły etatowej im. św. Zofii we Lwowie; Bazylego Szestakę, stałym nauczycielem w zawiadującym szkole filialną w Miliku; Eliasza Zubatego, stałym nauczycielem młodszym 4-klasowej szkoły etatowej w Rudkach; Zofię Niszkównę, stałą nauczycielką szkoły etatowej w Librantowie.

Wydział krajowy zamianował p. Birkfellnera inżynierem asystentem w dziale drogowym.

* **Awans profesorów szkół średnich.** Ministerstwo oświaty na propozycję rady szkolnej krajowej zezwoliło na przeniesienie 30 profesorów szkół średnich w Galicji do ósmego rangi z dniem 1. września br.

* **Z uniwersytetu.** P. Adolf Rosmarin, rodem z Podhaja w Galicji, kandydat adwokacki, otrzymał na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

* **Arcykapłan Leopold Salwator** opuścił wczoraj kurjerem pocztą po kilkutygodniowym pobycie nasze miasto, udając się dla poratowania zdrowia do Włoch. Oficjalnego pożegnania na dworcu nie było. Arcykapłan i jego żona, księżną Blankę, przyjął na dworcu dyrektor Kolei Karola Ludwika, rada Śladkowski.

* **Mr. Alfredowa Petoeka** odjechała wczoraj do Paryża, po kilkodziennym pobycie we Wiedniu.

* **P. Marja Konopnicka**, znakomita poetka, która będzie w Krakowie odczyt, z którego dochód przysłuży na rzecz Towarzystwa kolonij wakacyjnych.

* **Jubileusz.** Uroczysty obchód 25 rocznicy profesorskiej działalności na uniwersytecie Jagiellońskim dr. Macieja Jakubowskiego, dyrektora szpitala św. Ludwika, oznaczony został na dzień 13. bm. Obchód odbędzie się w południe w wielkiej sali Collegium novum.

* **Zmarli we Lwowie:** Gustaw Dimmel, rada rachunkowy i Michał Kuczyński, b. sędzia policyjny w 57 roku życia.

Adam Sławiński, inżynier, zmarł w Krakowie w 57 roku życia.

Justyn Okaza Orzechowski, właściciel wsi Słobódka-Kajdowiecka, na zakonordomem Podolu, w powiecie Proskirów zmarł w 57 r. życia.

Władysław hr. Miciński, właściciel dóbr Rudniki, w pow. wielickim, zmarł tamże.

Zygmunt Rościński, znany i powszechnym szacunkiem oraz miłością otoczenia, obywatel ziemski w gubernii kijowskiej, zmarł w Chyrzówce, w 82 r. życia.

Ignacy Niedziński, właśc. dóbr Pławianice, zmarł w Chelmie.

Józef Zieliński, właściciel dóbr, zmarł w majątku Katarzynie, pod Przedzimą, w powiecie włodawskim.

B. pruski minister rolnictwa i organizator wolnokonserwatywnej frakcji w parlamencie niemieckim Rudolf Friedenthal zmarł w 63 r. życia. Nie zgadzając się z nową polityką cesarza Bismarcka podał się w r. 1879 do dymisji.

W Lipsku zmarł w 77 r. życia znakomity eksgeta i hebraista Franciszek Delitach.

* **Z Koła literackiego.** Dnia w poniedziałek o godz. 9 wieczorem odbędzie się w lokalu Towarzystwa produkcja z fonografem Edisona.

* **Dla składów zbożowych lwowskich**, które niebawem mają już wejść w życie, zamianował Wydział krajowy buchalterem p. Granatowskiego, likwidatorem p. Strzembosza, magazynierami pp. Ortyńskiego i Hordyńskiego.

* **Walne zgromadzenie Towarzystwa politechnicznego** odbędzie się we środę dnia 26. b. m. o godzinie 6. wieczorem w lokalu Towarzystwa (rynek 1. 30, I. piętro). Na porządku dziennym: Sprawozdanie z czynności Towarzystwa za r. 1889. Sprawozdanie komisji lustracyjnej za r. 1889. Wniosek p. Ramulka. Wybór prezesa, zastępcy prezesa, 7 członków zarządu i 3 zastępców, budżet komisji lustracyjnej z 3 członków i 2 zastępców.

* **Nagła śmierć.** Tragiczny wypadek zdarzył się wczoraj podczas popołudniowego przedstawienia w teatrze. Po przegranu muzyki antrakowej po drugim akcie, zaniemógł nagle 72-letni obywatel, p. Józef Kolbe. Chorego wyniesiono do przytęglonego pakow inspekcyjnego, gdzie natychmiast zjawili się dr. Rieger. Pomoc lekarską okazała się bezskuteczną, Kolbe uległ atakowi apoplektycznemu i wyzionął ducha po bardzo krótkich cierpieniach. Skonstatowano, że śmierć nastąpiła skutkiem obrzęku płuc i porażenia serca. Zwiłki przeniesiono do mieszkania nieboszczyka. Sp. Kolbe należał do składu lwowskiej orkiestry teatralnej od wieloletniej roku 1839, a zatem 51 lat, pozostawił żonę i trzech synów. Skromny i pracowity muzyk, dokonał żywota wśród pracy zawodowej.

* **Konkurs na posadę nauczyciela wędrownego gospodarstwa wiejskiego**, ogłasza Wydział krajowy. Do posady tej przywiązana jest płaca 1500 zł. i ryzałek 500 zł., na koszt podróży, rocznie. Termin podania do 15. kwietnia br.

* **Dla hodowców koni.** Komisja asenierunkowa we Lwowie potrzebuje 35 koni 3 i 4 letnich. Wymagana miara 160 cm. Za konie szlachetnego chowu, wysokie i wytrzymałe płaci komisja 300 zł. i wyżej. Hodowcy, mający zamiar konie swe sprzedać, zechcą się zgłosić jak najrychlej do komisji asenierunkowej 1. 3 we Lwowie.

* **Stan powietrza.** Obserwatorium szkoły politechnicznej donosi d. 10. marca o godzinie 12. w południe:

W ubiegłych dwóch dobach, licząc od 12. god. w południe d. 8. bm. do 12. god. w południe dnia 10. bm. mieliśmy wiatr co do kierunku zmienny od SW do SE, co do siły mierny (3,2), stan nieba zmienny, powietrze wilgotne (76%, wilg. względ.), opad: nieznaczny.

Srednia temperatura doby była + 2.9° C, najwyższa + 8.2° C wczoraj po poł., najniższa - 3.0° dziś w nocy.

Uwaga: Wczoraj rano około godziny 6. rosił deszcz nieznaczny, zresztą było przeważnie pogodnie. Zniżka barometryczna 735-740 mm znajdowała się na morzu Niemieckim; wyższa 775-770 w Krymie.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 godzinie rano 765 mm. Barometr idzie w górę.

Prognoza na dobę następną od 12. god. w południe d. 10. bm. do 12. w południe d. 11. bm.:

Wiatr będzie co do kierunku zachodni, co do siły mierny (2-4); srednia temperatura doby obniży się do - 1.0° C; niebo będzie przeważnie zachmurzone; względna wilgotność powietrza podniesie się do 85%; opad: deszcz nieznaczny. Mglisto

* **Jutro, d. 11. marca: św. Anieli F. — św. Prokopia.**

— **Pobór do wojska** popisowych z miasta Krakowa, tudzież tych zamieszkanych, którym odnośnie starostwa pozwoliły się stawić w Krakowie, zakończył się 7. bm. Pobór trwał dni 6. Na 421 popisowych z I. klasy stawiło się do poboru 266. Na 341 popisowych z II. klasy stawiło się do poboru 219. Na 338 popisowych z III. klasy stawiło się do poboru 196. Asenierowano do linii 99, do rezerwy za stepowej obrony krajowej 12. Z obcych 12. do Krakowa nieprzynależnych asenierowano do linii 7, do rezerwy za stepowej 5, do obrony krajowej 1.

— **W Pradze** wybuchły niepokoje. Młodzież akademicka oburzona relegacją pewnego studenta, zgromadziła się d. 8. bm. w liczbie około 200 przed domem jego ojca i po okrzykach „Slawa!” odśpiewała hymn „Hej Slovane!” Następnie udali się wszyscy przed dom Husa i tam wyprawili demonstrację. Przed domem rady miejskiej kilkanaście wzniosło okrzyki „Perast”. Tłum młodzieży pośpieszył następnie przed aulę, lecz rozproszony został przez policję. Aresztowano przytem handlarza cyrkowej Placzkę, kelnera Jaruzkę i studentów Koleszaka i Jilka.

Pał d. 10. bm. donoszą z Pragi: Wczoraj po południu ponowili się rozruchy akademickie, przy czym znów kilkunastu młodzieży aresztowano. Na szczególne jednak nigdzie nie przyszło do groźniejszych ekscesów. Uwierzonych w sobotę studentów skazała policja na 48 godzin aresztu.

Nadto znajdujemy w pismach niemieckich następujące szczegóły: Uwieszono ogółem trzech studentów i dwóch słuchaczy wydziału medycznego, Kraicza i Welwarskiego, jakoteż kandydata filozofii Jakobieka. Po zdjęciu generalów w komisariacie wypuszczone ich na wolną stopę. W ekscesach wzięło udział w Smiehowie około 50, w mieście zaś około 150 studentów. Wojska nie rekrutowano. Dopiero po kacie muzyce wyprawionej prof. Kwiczała wyprawiono do Smiehowa patrol wojskowy.

O samej demonstracji piszą: Rozpoczęto ją od kacie muzyki przed domem prof. Kwiczała, który mieszka przy ulicy „zur Burg” naprzeciw ogrodu Kinkego. Zgromadziło się tam około godziny 10 ze stu studentów. Wśród piekielnego hałasu rozległo się ciagle „Perast” i rozmaite inne obelżywe okrzyki. Podobną awanturę urządzone przed pomieszkaniem profesora Brafa, a następnie przed domem rektora Talirza. Tu okrzyki demonstrantów silny oddział policyjny, który rozprószył tłum, płażując go szabliami.

— **Strojk projektowany** przez piekarzy wiedeńskich nie przyszedł do skutku. Majstrów przyznali czeladnikom pewne ulgi, poczem postawili oni nie uznać umowy. Przyznane ulgi są następujące: Normalny czas roboczy ograniczony do 12 godzin dziennie, licząc w to już przepisany ustawami wypocinek. Minimalne wynagrodzenie oznaczono dla najniższej kategorii czeladzi piekarskiej na 10, dla drugiej na 12, dla najwyższej na 14 złr. tygodniowo, wraz z wolnym mieszkaniem i piecywem.

— **Królowa Natalia oskarżycielką.** W Belgradzie wiele mówią o procesie, w którym królowa Natalia figurować będzie jako oskarżycielka, a były minister oświaty dr. Vladan Djordziewic jako oskarżony o oszczerstwo. Wpominany eksminister miał kilkakrotnie pomawiać ekskrólową o dążności antydynastyczne, na dowód czego przytacza fakt następujący.

Na żądanie Natalii miał dr. Djordziewic dla niej wykład o historii Serbii w ostatnich stu latach.

Przy tej sposobności podniósł w nieprzychylnym świetle wpływ Rosji, — „A jednak Natalia zawałała Natalia, ja mimo to kocham Rosję całym sercem.” „Czy Wasza król. Mość żywiłabyś te uczucia nawet wówczas, gdyby Rosja dążyła do detronizacji Obrenowiczów?” zapytał prelegent.

„Nawet wówczas!” brzmiała krótka a wesoła odpowiedź królowej, która zarazem dała Djordziewicowi do poznania, że czas, aby ją opuścił. Natalia zaprzecza, jakoby coś podobnego powiedziała, ale Djordziewic ofiarował przeprowadzenie dowodu prawdy. Rehabilitacji swej patriotyzmu szuka obecnie Natalia u sądów belgradzkich.

— **Nowa Jaskinia gry** ma być założoną w Tanagerze przez towarzystwo kapitalistów francuskich.

— **W Thuan**, w Tonkinie, pojawiła się cholera, na którą zmarło wielu żołnierzy francuskich.

— **Niewzylka zamiana.** Włoscianka ze wsi Kuczurama, Anica Dumitrowicz, wybrała się ubiegłej piątku na targ do Czerniowca, aby sprzedać prosiaka. Towar pomieściła na sankach, które, przyjeżdżając do miasta zatrzymała się przed jednym z czynników na placu Ferdynanda i wstała tam na chwilę, aby się pokrzyknąć wódką. Gdy powróciła napowrót, ko ogromnemu zdumieniu, nie zastała już na sankach prosiaka, ale natomiast znalazła w słomie — paru-miesięcznego, kwiczące dziecko. Włoscianka wcale nie była zadowolona z tej zamiany i przez cały dzień szukała matki podrzuczonego dziecięcia, ale nadaremnie. Nie pozostała jej ostatecznie nie innego, jak, opłakawszy stratę prosiaka, zabrać niemowlę do domu.

— **Jeszcze wystawa.** Roznica 50ta wynalazku marek pocztowych obchodzona będzie w Anglii wystawą. Potrwa ona osiem dni, a oglądać na niej będąc można zbiór zupełny marek, używanych dotychczas, modele pociągów, wagonów pocztowych, jednym słowem wszystko, — co z pocztą miało kiedykolwiek związek.

— **Sartana** (na Kersyce) 7. marca. Na wybrzeżu wyspy Magdaleny rozbił się statek „Candia” z 7 ludźmi. Zwiłki kapitana i jednego majtka wyłowiono z wody. Dwóch majtków i jednego chłopca okrętowego znaleziono na wyspie Biske i ocalono.

— **Kaplice w wagonie.** Arcybiskup Dakoty, (Ameryka), kazał zbudować kilkanaście wagonów z urządzonej wewnątrz kaplicą. Kaplice takie przenoszą przyjeżdżające do niektórych pociągów. Na przystankach dłuższych i krótszych kapłani odprawiają w nich będąc nabożeństwo i przemawiają do zabranego ludu.

— **Wystawa welocypedów** ma być otwarta w r. b. w Londynie. Przedstawione będą publiczności wszelkie znane dotąd systemy welocypedów, których dotąd 3000 sztuk z 220 firm zapisane. Jednocześnie z wystawą odbędzie się wielki międzynarodowy konkurs welocypedystów.

— **Muzeum Bethovena** otwarto w Bonn. Mieści się ono w domu, gdzie świątko dzienne ujrzał największy z muzyków.

— **Do czego dochodzą.** Wprowadzeniem fonografu do służby pocztowej rząd Meksyku wypłacił wszystkim inne. Tomasz Edison zrobił świeżo umowę, meąc której zobowiązał się przez ciąg 15 lat dostarczać fonografów do użytku pocztu meksykańskich. Przyrząd używany ma być w następujący sposób: za opłatą od 6-12 ct. każdy ma prawo na którejkolwiek z poczt miejscowych do przyszłej fonograficznej w rozmiarach do 1000 słów. Następnie za opłatą zwykłą pocztową cylinder w odpowiednim opakowaniu przesyłany będzie na stację, w adresie wymienionym. Odbiorca będzie mógł dowolnie zażądać czy to odpisu fonograficznego listu, czy też sam go z przyrządem na stacji wysłucha. Meksykanie z pomiędzy ludów cywilizowanych najmniej są wykształconymi, wśród nich umiejętność czytania i pisania stoi w rzędzie „nadprzyrodzonych darów bożych”, nigdzie więc tak, jak w Meksyku wprowadzenie na pocztach fonografu nie byłoby na miejscu.

— **On i ona.** On: Był być z tą poświęciłbym rodzinę, sławę, uczciwość, majątek

— **Ona** (przerwywając): Cóżby mi się wtedy zostało?

Teatr, literatura i muzyka.

— **Repertuar teatralny.** Dnia w poniedziałek przedstawienie składane: 1) „Dzika różyczka” komedia w 1 akcie Bliznińskiego. Pierwszy występ p. Wojdłowicza po dłuższej chorobie. 2) „Piosenka wujaszka” komedia ze śpiewami Fredy z p. Linkowskim. 3) „Skrypczo czardziejski” operetka Offenbacha. — Jutro we wtorek „Halka” opera Moniuszki.

— **Z Warszawy** donoszą nam 8 bm.: P. Mieczyński Frenkiel podpisał 5. bm. kontrakt zdygrycy teatru rządowego. W czwartek występował w „Hypnotyzmie” Fredy, a w piątek w „Złotym Cielcu” Dobrzańskiego. Publiczność zebrała się bardzo licznie i przyjmowała artystę ożywienie. Cała prasa wyraża się o grze p. Frenkiela bardzo pochlebnie. Zaproszony on został do współudziału w 5 koncertach. W najbliższym czasie wystąpi w „Początkach wieśniaków” i w „Synu Gilybora.”

— **Małego Światka**, czasopisma dla dzieci i młodzieży wyszedł nr. 9. Rozpoczęta go opowiadanie z przeszłości Rusi p. n. „Urysz” poczem następuje ciąg dalszy artykułu „Z krainy lodów”, piękna baśń ludowa „Złota rybka” przez J. Sedlaczkę, dokonczenie dwupiętniej komedyi Bolesławicza „Plotecki” i obfity dział drobiazgów. Dwie stażnie wykonane i obfite ryciny do opowieści o Uryszu dadzą miłe urozmaicenie oczom młodzieńczych czytelników.

Dział ekonomiczny.

— **Budapeszt 10. marca.** Na wczorajszym posiedzeniu połączonej rady zaw. kolei państw., przysięto d. wiadomości rezygnację członka rady zawiadowczej Jouberta, i spensjonowano dyrektora budowniczego de Serres.

— **Urozdaje w Królestwie Polskim** w r. 1889 a 1888. W ostatnim sprawozdaniu centralnego komitetu statystycznego ministerjum spraw wewnętrznych znajdujemy obliczenie zbiorów w Królestwie Polskim w ostatnich dwóch latach.

Sprawozdanie to, urozdaje ostatnie przedstawia gorzej, niż dotąd powszechnie sądzono — wykazuje bowiem, że zeszłoroczne zbiory zboża w Królestwie były o 5518.000 ceterwierci, czyli o 23.7 pre. gorzej, niż w roku poprzednim. Po strąceniu ilości zboża, potrzebnej na zasiew, pozostaje 79.624.800 pudów zboża na konsumcję i sprzedaż, t. j. 13.65 pudów na jednego mieszkańca, podczas gdy w r. 1888 było po 21.05 pudów na głowę ludności.

Najgorszym był urozdaj owsa, którego zebrano tylko 62.6 pre. zbiorów r. 1888; zbiory pszenicy jarej wynosiły tylko 64.9 pre. i żyta 78.3 pre., pszenicy ozimej 70 pre. zbiorów w r. 1888.

W szczegółowości zaś zebrano w Królestwie Polskim ceterwierci:

Żyta w r. 1889 6,296.200, w r. 1888 8,040.200. Pszenicy ozimej w r. 1889 1,660.100, w r. 1888 2,369.900. Pszenicy jarej w r. 1889 27.700, w r. 1888 42.700. Owsa w r. 1889 3,649.900, w r. 1888 5,834.700.

Zeszłoroczne zbiory jęczmienia w Królestwie Polskim wynosiły 1,307.000 ceter., t. j. o 640.000 ceter. mniej niż w r. 1888. Zbiory gryki wynosiły 580.000 ceter.

Zbiory kartofli wynosiły: w r. 1889 23.034.500, w r. 1888 26,045.800 ceterwierci.

Zeszłoroczne zbiory kartofli były zatem o 688.700 ceter. większe, niż w r. 1888. Tylko w gub. kaliskiej, lubelskiej, piotrkowskiej i radomskiej zbiory te wypadły gorzej, niż w roku poprzednim. Pszenica jara w r. z. udała się lepiej w gub. suwalskiej i siedleckiej, zaś żyto w gub. lubelskiej, zresztą urozdaje wszystkich innych gatunków zboża w całym Królestwie Polskim były znacznie gorzej niż w r. 1888.

— **Ze stanisławowskiej kasy oszczędności.** Stan wkładów kasy oszczędności miasta Stanisławowa wynosił z dniem 31. stycznia 1890 u 5560 stron: 1,686.669 zł. 69 ct. W miesiącu lutym 1890 r. włożyło na dawne książeczki 261 stron, na nowe książeczki 133 stron, razem 394 stron 56.477 zł. 33 ct. Wyjęto zaś: częściowo 301 stron, zupełnie 125 stron, razem 426 stron 47.215 zł. 25 ct. Przybyło zatem 9262 zł. 8 ct.

Stan wkładów z dniem 28. lutego 1890 roku wynosi u 5568 stron 1,695.931 zł. 77 ct.

Telegramy „Gazety Narodowej.”

— **Wiedeń d. 10. marca.** Posiedzenie Izby panów zwołane na środę. Kiedy się zbierze komisja szkolna tej Izby, jeszcze niewiadomo. Klerykały Izby posłów opierają się ciagle głosowaniu za projektem o galicyjskim funduszu indemnizacyjnym, a nadto oświadczają, że będą głosować w Izbie przeciw funduszowi dyspozycyjnemu, który tym sposobem mógłby snadno zostać odrzuconym.

— **Wiedeń d. 10. marca.** Deputacja klubu starożytności wręczyła wczoraj ministrowi Prażakowi memoriał o żądaniach narodu czeskiego co do szkół w Czechach, na Morawie i Śląsku. Klub starożytności uchwalił, głosować za nowellą Ursinna do §. 14. ustawy przemysłowej względem wykazywania się fabrykantów i kupców uzdolnieniem do sprzedawania towarów.

Wczoraj począł się tu wiec delegatów gorzelników rolniczych i fabrycznych względem zmiany ustawy o podatku gorzelnianym. Z Węgier przybyło kilkunastu delegatów.

— **Praga dnia 10. marca.** Namiestnictwo zniósł filie rozprzedaży *Narodnich Listów*.

— **Peszt d. 10. marca.** Izba posłów uchwaliła w trzecim czytaniu ustawę o honwiedach. Skład nowego gabinetu, Szaparego zostanie ogłoszony przed 20. b. m. Tisza pozostanie na czele stronnictwa liberalnego.

— **Berlin d. 10. marca.** W pruskiej Izbie posłów wnioskował rząd projekt względem ułatwień co do legalizacji sądowych i notarialnych. Przedłożenia wojskowe będą wniesione w rajchstagu dopiero w jesieni. Dotyczą one reorganizacji artylerji polowej i utworzenia oddziałów technicznych przy dwóch nowych korpusach. Liczba oddziałów i baterji polowej jednokowej, tj. każdy pułk ma się składać z 4 oddziałów po 3 baterje. Nadto ma nastąpić pomnożenie pododdziałów artylerji i polepszenie ich płacy.

— **Berlin d. 10. marca.** Krążą wieści, że przesilenie kanclerskie na nowo wylubliło.

— **Królewiec d. 10. marca.** Socjalistyczny deputowany Schultze, został za rozdawanie podburzającej broszury skazany na miesiąc więzienia.

— **Paryż d. 10. marca.** Doniesienia z Dahomeju opiewają bardzo poważnie. Jak francuski gubernator Senegalu donosi, Francuzi ponieśli znaczne straty; dla pokonania Dahomejczyków będzie potrzeba 4000 wojska i 3000 tragarzów. Murzynami dahomejskimi ma dowodzić jakiś oficer niemiecki.

— **Paryż d. 10. marca.** W uzupełniających wyborach do Izby posłów wybrano jednego republikanina i trzech konserwatystów, których wybór Izba unieważniła. W dwóch okręgach lądowych przyjdzie jeszcze do ścisłego głosowania między konserwatystami i socjalistami.

— **Petersburg d. 10. marca.** Według *Gruzdian* bawiały tu za urlopem ambasador hr. Szawalów, otrzymał polecenie przyspieszenia powrotu do Berlina.

— **Petersburg d. 10. marca.** Na wczorajszym zebraniu słowiańskich Towarzystwa dobroczynności miał prezydent skucez ny serbskiej, Pasicz, mowę, w której powiedział: „Cieszy mnie, iż mogę wyrazić całemu narodowi rosyjskiemu podziękowanie za przelana święta krew dla Serbii. Wzły, łączące naród rosyjski z serbskim, są święte. Są to węzły krwi i ducha. Naród serbski był, jest i będzie wiernym przyjacielem narodu rosyjskiego, a nie ma takiej siły, któraby potrafiła rozłączyć oba te narody.”

— **Sofia d. 10. marca.** Doniesienie, jakoby rząd bułgarski zamyslał prosić pewne mocarstwa o wstawienie się u sultana, aby uznał ksa. Ferdynanda, jest zmyślone.

— **Bukareszt d. 10. marca.** Minister handlu i dóbr skarbowych Pancoesco będzie musiał ustąpić z powodu niesnasek z kolegami, którzy należeli do poprzedniego gabinetu junimistowskiego.

Rządowy wniosek w sprawie fortyfikacji żąda na ten rok 15 mil. franków, a zarazem

upoważnienia, aby mógł zawiązać już teraz kontrakty o dostawę materjałów do wysokości całej, na fortyfikacje przeznaczonej sumy 60 mil. fr., które w następnych latach mają być uchwalone. Tym sposobem będzie można fortyfikacje wykończyć wcześniej, niż zrazu było zamierzone.

— **Belgrad d. 10. marca.** Pomiędzy gabinetem a rejeuncją przyszło do nowych nieporozumień w sprawie obsadzenia Rady stanu. Jeżeli przesilenie nie zostanie zażegnanem, przyszedłoby do sternu nowi radykalny gabinet pod prezydenturą Pasicza.

Wiadomość, jakoby z Belgradu wyszedł projekt zebrania konferencji państw bałkańskich, jest nieprawdziwa.

—

